



RERUM ECCLESIAE

Encyklika papieża PIUSA XI

28 LUTEGO 1926

Spis treści

RERUM ECCLESIAE 28 lutego 1926.....	2
PRACE STOLICY APOSTOLSKIEJ W CIĄGU WIEKÓW NAD NIESIENIEM ŚWIATŁA EWANGELII POGANOM.....	2
PRACE NA RZECZ MISJI PODJĘTE PRZEZ OBECNEGO PAPIEŻA	3
DLACZEGO KATOLICY POWINNI MYŚLEĆ O POMOCY DLA MISJI?	3
CO POWINNI ROBIĆ BISKUPI DLA ZACHĘCENIA WIERNYCH DO ZAJĘCIA SIĘ SPRAWĄ MISJI KATOLICKICH?.....	4
NALEŻY DOŁOŻYĆ STARAŃ, ABY SIĘ POWIĘKSZYŁA LICZBA MISJONARZY.....	5
ABY NIEŚĆ POMOC MISJOM, NIECH BISKUPI W SWYCH DIECEZJACH ZAKŁADAJĄ ZWIĄZKI MISYJNE: ZWIĄZEK MISYJNY KLERU, DZIEŁO ROZKRZEWIANIA WIARY, DZIEŁO DZIECIĘCTWA JEZUSOWEGO ORAZ DZIEŁO ŚW. PIOTRA APOSTOŁA.	6
OJCIEC ŚWIĘTY ZWRACA SIĘ DO PRZEŁOŻONYCH NAD MISJAMI POGAŃSKIMI, ZWANYCH WIKARIUSZAMI I PREFEKTAMI APOSTOLSKIMI.	7
TRZEBA SIĘ STARAĆ PRZED W SZYTKIM O UTWORZENIE W KRAJACH POGAŃSKICH RODZIMEGO DUCHOWIEŃSTWA.	7
PRZEZ KLER RODZIMY UŁATWIA SIĘ PRACĘ MISYJNĄ.....	8
WIKARIUSZE APOSTOLSCY I PREFEKCI POWINNI NA SWYCH TERYTORIACH SAMI STARAĆ SIĘ O KLER RODZIMY.	9
NIE TYLKO TRZEBA SIĘ STARAĆ O WIELKĄ LICZBĘ MŁODZIEŻY KRAJOWEJ W SEMINARIACH, ALE TEŻ I O NALEŻYTE ICH WYCHOWANIE.	9
LUDY NIECYWILIZOWANE NIE SĄ MNIEJ ZDOLNE OD EUROPEJSKICH.	10
JAK NALEŻY ORGANIZOWAĆ NA MISJACH KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY?	10
OJCIEC ŚWIĘTY BARDZO WYSOKO CENI ŻYCIE ODDANE ROZWAŻANIU TAJEMNIC BOŻYCH, CZYLI TAK ZWANE ŻYCIE KONTEMPLACYJNE.	11
CO NALEŻAŁOBY OBECNIE ZROBIĆ DLA LEPSZEGO URZĄDZENIA MISJI?.....	12
OJCIEC ŚWIĘTY W RAZIE POTRZEBY BĘDZIE TERYTORIA MISYJNE ODDAŁ POD OPIEKĘ ZAKONOM PRZEZ SIEBIE OBRANYM WEDLE SWEGO UZNANIA.	13
OJCIEC ŚWIĘTY GORAĆO ZACHĘCA BISKUPÓW DO ZAJĘCIA SIĘ SPRAWĄ MISYJNĄ.	14

PIUS XI

O MISJACH KATOLICKICH

RERUM ECCLESIAE 28 lutego 1926

Encyklika „Rerum Ecclesiae” Papieża Piusa XI o misjach katolickich
(na podstawie tekstu publikowanego w roku 1931)

Do Czcigodnych Braci, Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i do wszystkich innych Ordynariuszy, którzy pozostają w pokoju i łączności z Stolicą Apostolską.
Czcigodni Bracia!
Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

PRACE STOLICY APOSTOLSKIEJ W CIĄGU WIEKÓW NAD NIESIENIEM ŚWIATŁA EWANGELII POGANOM.

1. Ktokolwiek uważnie zastanowi się nad dziejami Kościoła, uderzyć go muszą szczególniejsze starania, jakich od samego początku chrześcijaństwa dokładali Papieże Rzymscy bez względu na rozmaite trudności i przeszkody, w celu oświecenia pogan, siedzących „w ciemnościach i cieniu śmierci” światłem Ewangelii oraz wzbogacenia ich nieodłącznymi od chrześcijaństwa dobrami cywilizacji. I nie mogli Papieże inaczej postępować. Kościół bowiem święty na to został ustanowiony, aby szerząc po całym świecie Królestwo Chrystusowe, dawał jednocześnie możliwość wszystkim narodom do korzystania z owoców dającego szczęście ludzkości odkupienia. Ktokolwiek więc zastępuje na ziemi Boskiego Zbawiciela, Pasterza pasterzy, nie może ograniczyć się w swoich staraniach tylko do zachowania i obrony powierzonych sobie przez Pana Boga owczarni. Przeciwnie, jest on obowiązany użyć wszystkich swoich sił, wszystkich starań, aby pozyskać i do owczarni Chrystusowej przyprowadzić i inne owce, które nie są z tej owczarni. Inaczej bowiem nie spełniłby swego obowiązku i to jednego z najważniejszych.
 2. Ten obowiązek opowiadania wszystkim narodom Ewangelii oraz udzielenia im Chrztu Świętego, włożony na Papieży przez Chrystusa Pana, poprzednicy nasi w ciągu wieków wypełniali, jako to wszystkim wiadomo, w ten sposób, że posyłali do narodów kapłanów, z których wielu dzisiaj dla ich cnoty lub męczeństwa za Wiarę, wyniesionych na ołtarze, jako świętych czcimy. Kapłani ci z rozmaitem powodzeniem opowiadali naukę Ewangelii nie tylko ludom europejskim, ale i w nowych, dotąd nieznanach krajach. Ewangelizacja ta prowadzona była z rozmaitym skutkiem. Zdawało się bowiem nieraz, że w niektórych krajach misjonarze jakby na próżno pracowali, i mimo, że w niektórych nawet swe prace krwią męczeńską zlewali, że z innych od tej pracy siłą usunięto, mimo tak wyteżonych starań, krainy te ze swej zatwardziałości jakby nic nie straciły. Było i inaczej, pod wpływem poświęceń misjonarza, dzikie kraje pogańskie zamieniały się w ogrody przecudowne, rozkwitające kwieciami cnoty rozmaitych aż oto, pozostawione sobie, zapełniły się ciemnością i ostem, zamieniły się na ugory twarde.
- Przy tej okazji z wielką radością zaznaczamy, że w ostatnich czasach zgromadzenia zakonne ze zdwojonym zapałem prowadziły swoje prace misyjne, przez co wzrosły i plony ich trudów. Bez wątpienia wiele do tego przyczyniła się Encyklika poprzednika naszego[1] do Biskupów katolickich z dn. 30 listopada 1919 roku, o rozszerzaniu po całym świecie wiary katolickiej. Przez tę Encyklikę Papież pobudził przemyślność i energię biskupów w celu wyszukiwania pomocy misjom, podając zaś pełne

mądrości wskazówki, pouczył Wikariuszy i Prefektów Apostolskich jak powinni walczyć z trudnościami a podległych im misjonarzy, jak powinni pracować, ażeby święte ich posłannictwo jeszcze więcej owoców wydać mogło.

PRACE NA RZECZ MISJI PODJĘTE PRZEZ OBECNEGO PAPIEŻA.

3. Co zaś do Naszej na tym polu pracy, to sami wiecie, Czcigodni Bracia, że od pierwszej chwili naszych rządów postanowiliśmy użyć wszystkich środków, aby misjonarze mogli ludziom żyjącym w pogaństwie z każdym dniem coraz to dalej nieść światło Ewangelii, torując im jednocześnie przez to jedyną drogę do zbawienia.

Dwie zaś przede wszystkim tu były wskazane rzeczy. Obydwie zaś nie tylko że były dla sprawy misyjnej pożyteczne, ale nawet bardzo konieczne, obydwie też z sobą są w ścisłym związku. A naprzód, idzie tam o to, aby w te niezmierzone, bezkresne krainy, pozbawione światła wiary prawdziwej, wysłać daleko większą liczbę pracowników i lepiej do swego zadania przygotowanych misjonarzy, niż to było dotąd. Po wtóre zaś, aby wierni katolicy zrozumieli z jakim współczuciem należy się odnosić do tego pożytecznego i świętego dzieła, jak należy serdecznie polecać Panu Bogu w modlitwie, z jaką hojnością ofiarnym groszem wspomagać. To też mieliśmy właśnie na celu, kiedyśmy wydawali polecenie urzędzenia w Watykanie wystawy misyjnej, dostępnej dla wszystkich.

Wielu, jak słyszeliśmy młodzieńców, którzy tę wystawę oglądali i mogli jak na dłoni widzieć, ile przy pomocy Bożej dokonać może ofiarna praca szlachetnych, wielkodusznych serc misjonarskich, tknięci łaską Najwyższego, poczuli w duszach swoich rozpalające się płomienie do apostołstwa katolickiego.

Ten podziw dla prac misjonarzy nie był czymś przemijającym u zwiedzających, wydał on, cośmy mogli stwierdzić, już odpowiednie owoce. Ażeby zaś te pamiątki tak wielkiej doniosłości oraz nauka płynąca z tych pokazów misyjnych, które choć milczące, jednak wielkim głosem mówiły, nie zagięły, poleciliśmy, o czym zapewne wiecie, urządzić z najbardziej wyróżniających się przedmiotów muzeum. Ułożone, według jeszcze lepszego porządku, mieścić się będzie w pałacu Lateraneńskim, a więc w tym samym miejscu skąd, gdy Kościół otrzymał po prześladowaniach wolność, poprzednicy nasi wysyłali do krajów „bielejących już ku żniwu” na prace apostołskie tylu mężów pełnych świętości i zapału dla wiary świętej.

4. Zwiedzający to muzeum, zwłaszcza kierownicy stacji misyjnych a nawet zwykli misjonarze, skoro później zechcą porównać stan swojej misji z tym co widzieli, jak inni robią, zapragną dostosować swoją placówkę do wymagań obecnych, zapłoną gorliwością dla sprawy misyjnej, nie będą szcędzili ani trudów ani pracy, by tylko sprawę misji postawić na należytych poziomach. Zwyczajni zaś wierni, zwiedzając muzeum, na pewno doznają takich samych wrażeń, jak ci, co zwiedzali wystawę watykańską. Żeby zaś tak rozbudzona na rzecz misji dobra wola wiernych rozgorzała jeszcze w większe płomienie, zwracamy się do Was o pomoc Czcigodni Bracia.

I jeśli, Czcigodni Bracia, zwracaliśmy się do Was o tę pomoc, jeśli były takie chwile, iż wypadało, abyście Nam z tą pomocą pośpieszyli, to właśnie dzisiaj, w tej sprawie misyjnej powinniście Nam z tą pomocą wytrwać i skuteczną pośpieszyć. Wreszcie sam Wasz urząd Biskupi, Wasza miłość synowska dla Stolicy Świętej, a więc i dla Nas, tej Waszej pomocy każe się spodziewać.

Wyraźnie też zaznaczyć chcemy, że jak długo pozwoli Nam Pan Bóg życia, nie przestaniemy się troszczyć o tę gałąź apostołstwa. I nie możemy inaczej. Zastanawiając się bowiem często, iż jest jeszcze na świecie miliard sto tysięcy pogan, duch Nasz żadnego odpoczynku nie ma[2]. Do siebie też stosujemy ono przynaglenie i upomnienie prorocze: „Wołaj, nie przestawaj, jako trąba wynoś głos swój”[3].

DLACZEGO KATOLICY POWINNI MYŚLEĆ O POMOCY DLA MISJI?

5. Nie mamy też potrzeby długo się rozwodzić nad tem, jak bardzo nie zgadzałoby się z miłością względem Pana Boga oraz bliźnich, a nawet jakby to się tej miłości sprzeciwiało, gdyby ci, którzy już są w owczarni Chrystusowej, nic nie chcieli uczynić, a nawet pomyśleć, aby tych nieszczęśliwych, co nie należą do Kościoła świętego przyprowadzić – do jedności wiary. Obowiązek bowiem miłości względem Pana Boga domaga się od nas, abyśmy nie tylko wedle sił naszych starali się o utwierdzenie tych, którzy czczą Boga „w duchu i prawdzie”[4], ale nadto abyśmy pracowali, by poddać pod panowanie Najukochańszego Odkupiciela jak największą liczbę poddanych. W ten zaś sposób z dnia na dzień wzrastać będzie „pożytek we krwi”[5] a my stawać się będziemy dla Niego coraz miłszymi. Nic zaś dla Chrystusa Pana nie jest tak miłe, jak aby ludzie mogli otrzymać zbawienie wieczne i przyszli do poznania prawdy[6].
6. Że zaś jako na znak, po którym można poznać prawdziwych uczniów swoich, Chrystus Pan wskazał: „aby się wszyscy wzajemnie miłowali”[7], czyż można bliźnim dać większy dowód miłości nad ten, kiedy, wyprowadziwszy ich z ciemności zabobonnego pogaństwa, staramy się wszczepić w nich prawdziwą wiarę Chrystusową. Ten zaś objaw miłości o tyle stoi wyżej ponad inne dzieła i dowody tej cnoty, o ile dusza stoi wyżej nad ciało, niebo nad ziemią, wieczność nad doczesnością. A jeżeli nikomu z wiernych świeckich nie wolno lekceważyć tego obowiązku, to cóż mówić o duchowieństwie, które zostało przez Chrystusa Pana wybrane i dopuszczone do uczestnictwa w Jego kapłaństwie i apostołacie?

A co mówić o Was, Najczcigodniejsi Bracia Biskupi, którzy, każdy w swojej diecezji, z ustanowienia Bożego wyniesieni jesteście nad wszystkich kler i wiernych Chrystusowych? Czytamy zaś w Ewangelii świętej, że Jezus Chrystus nie tylko do samego św. Piotra, którego My jesteśmy następcą, ale i do wszystkich apostołów powiedział: „Idąc na świat cały, opowiadajcie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu”[8]. Widzicie więc, że troska o rozszerzenie wiary świętej w ten sposób na Nas włożoną została, że wątpliwości nie masz, iż i Wy w tej pracy winniście Nam towarzyszyć, że i Wy w tej sprawie obowiązani jesteście Nas wspomagać.

Niechże więc Wam, Czcigodni Bracia, nie będzie zbyt uciążliwym to Nasze nawoływanie, płynące naprawdę z serca ojcowskiego. Wprowadźcie je w czyn, ile że i od Was zażąda kiedyś Pan Bóg ścisłego rachunku z tej tak ważnej sprawy.

CO POWINNI ROBIĆ BISKUPI DLA ZACHĘCENIA WIERNYCH DO ZAJĘCIA SIĘ SPRAWĄ MISJI KATOLICKICH?

7. A naprzód, starajcie się, Czcigodni Bracia, już to słowem, już to pismem zaprowadzać, co więcej, nakazujcie wśród wiernych swych diecezji szerzyć piękny zwyczaj modlenia się do „Pana żniwa, ażeby powstał robotników na żniwo swoje”[9]. Niech przy tym się modlą na intencję niewiernych, a mianowicie: niech się modlą o oświecenie ich w wierze. Mamy tu na myśli wprowadzenie stałego zwyczaju takiej modlitwy, więcej bowiem taka nieustanna modlitwa zaważy na szalach miłosierdzia Bożego aniżeli modlitwy raz lub od czasu do czasu tylko nakazywane. Chociażby bowiem misjonarze przy nawracaniu pogan używali jak największych wysiłków, a nawet życie kładli w ofierze, chociażby ku temu skierowywali wszystkie swoje wysiłki, zdolności i talenty, niczego nie dokonają, wszystko będzie bez skutku, jeśli sam Pan Bóg łaską swoją najświętszą nie skruszy serc pogańskich i ku sobie ich nie pociągnie.
8. Jasną zaś jest rzeczą, że jako każdy ma możliwość modlenia się, tak też każdy może pośpieszyć misjom z tego rodzaju pomocą i wspomoczeniem. Najzupełniej też odpowiecie życzeniom Naszym

oraz zastosujecie się do umysłowości i pragnień ludu, jeśli polecicie, aby przy odmawianiu Różańca świętego lub z racji innych tego rodzaju nabożeństw, odbywanych w kościołach katedralnych lub innych, dodawano choćby jedną modlitwę na rzecz misji oraz o nawrócenie pogan. Do tych modłów zachęcajcie przede wszystkim i pobudzajcie działwę oraz zakonnice. Życzymy przeto sobie, aby w przytuliskach, ochronach, szkołach, w kolegiach, jak również we wszystkich domach zgromadzeń żeńskich, w pustelniach, wznosiła się ku niebu modlitwa, która by dla tylu ludzi nieszczęśliwych, dla tej niezliczonej rzeszy pogańskiej wypraszała u Pana Boga łaskę zmiłowania, bo czyż tej działwie niewinnej, tym dziewicom świętym, anielskie wiodącym życie może Ojciec Niebieski cośkolwiek odmówić! Słusznie też można się spodziewać, że czułe te serca dziecięce, przyzwyczajone do modlitw o wieczne zbawienie dla pogan, gdy raz w nich zapanuje miłość, za łaską Bożą, zapalą się ogniem apostołskim, które, przy należywym staraniu, z biegiem czasu, mogą dostarczyć dla misji nie lada jakich pracowników.

NALEŻY DOŁOŻYĆ STARAŃ, ABY SIĘ POWIĘKSZYŁA LICZBA MISJONARZY.

9. Zaledwie dotykamy tu tej wielkiej sprawy, na którą Wy, Czcigodni Bracia, zechciejcie zwrócić jak największą uwagę. Sądzymy, że nie ma człowieka, któryby miał jakiegokolwiek wątpliwości, ile to szkód dla sprawy misyjnej wyrządziła obecna wojna[10], jedni bowiem z misjonarzy musieli stanąć w szeregi żołnierskie w ojczyźnie swojej i tam wśród walk zażartych, legli na polu bitwy, inni zmuszeni byli usunąć się z terenu misyjnego powierzonej sobie pracy, pozostawiając te wielkie pola na długo bez uprawy. Szkody te i klęski trzeba było wetować, nawet dzisiaj jeszcze nie mało należy się starać, aby misje przywrócić do dawnego kwitającego stanu, co więcej, należy sił przyłożyć, aby działalność ich rozszerzyć i podnieść.
10. Skoro zaś zwrócimy jeszcze uwagę na wielkość obszarów, które jeszcze dzisiaj są poza sferą działań cywilizacji chrześcijańskiej jeśli dalej zastanowimy się nad tą wielką liczbą dusz, dotąd pozbawionych dobrodziejstw odkupienia, gdy wreszcie uświadomimy sobie rozmaite kłopoty i trudności, jakie zwalczali i zwalczają muszą misjonarze z powodu braku pracowników, każdy zgodzi się na to, że biskupi i świeccy katolicy winni wyteńczyć swe siły w kierunku pomnożenia i wzmocnienia liczby misjonarzy. Jeśliby więc w diecezjach Waszych znaleźli się młodzieńcy, czy klerycy, czy nawet kapłani, wołani przez Pana Boga do tej szczytnej, apostołskiej pracy na misjach, nie tylko że nie stawajcie w poprzek ich chętnym zamiarom i pragnieniom, ale swą dobrocią oraz powagą ich wspomóżcie. Wprawdzie wolno Wam z całą swobodą „doświadczać duchów, jeśli z Boga są”[11], ale skoro się przekonacie, że piękne te zamiary swój początek i ostateczne zdecydowanie się wzięły od Pana Boga, niechaj Was ani wzgląd na brak kapłanów, ani potrzeby diecezji nie powstrzymują od wydania przychylniej decyzji. Rodacy Wasi mają środki zbawienia, że się tak wyrazimy, pod ręką, łatwiej przeto mogą się zbawić, aniżeli poganie, zwłaszcza ci, co żyją w stanie całkowitego barbarzyństwa. Gdy tedy przyjdzie taka potrzeba, przez miłość Chrystusa Pana i miłość dusz, Krwią Jego odkupionych, zgódźcie się ze spokojem na utratę kogoś z kleru.
11. Naprawdę jednak, to tu i mowy być nie może o jakiegokolwiek bądź stracie, stratę tę bowiem na rzecz misji, współpracownika i towarzysza prac swoich, Boski Założyciel Kościoła wynagrodzi Wam przeobficie już to zlewając obfite łaski na diecezję Waszą, już to rozbudzając na rzecz jej nowe powołania do stanu kapłańskiego.

ABY NIEŚĆ POMOC MISJOM, NIECH BISKUPI W SWYCH DIECEZJACH ZAKŁADAJĄ ZWIĄZKI MISYJNE: ZWIĄZEK MISYJNY KLERU, DZIEŁO ROZKRZEWIANIA WIARY, DZIEŁO DZIECIĘTWA JEZUSOWEGO ORAZ DZIEŁO ŚW. PIOTRA APOSTOŁA.

12. Ażeby ta sprawa niesienia pomocy misjom została należycie uzgodnioną z innymi pracami pasterskimi, starajcie się zakładać w swych diecezjach Związek Misyjny Duchowieństwa. Gdyby zaś to stowarzyszenie już istniało w Waszej diecezji, to zagrzewajcie swą radą, zachętą, powagą zrzeszonych członków do coraz wydatniejszej pracy. Związek ten, prawdziwie opatrnościowy, przed ośmiu laty został założony. Nasz Poprzednik wzbogacił to stowarzyszenie wielorakimi odpustami i poddał pod jurysdykcję Kongregacji Rozkrzewiania Wiary. My zaś ten Związek, który w ostatnich latach tak się rozszerzył w wielu diecezjach katolickiego świata, zaszczyciliśmy wieloma dowodami szczególniejszej Naszej życzliwości. Ilu zaś w tym Związku jest stowarzyszonych kapłanów oraz kleryków, wszyscy, zgodnie ze swym stanem, w myśl statutu związkowego, podczas Ofiary świętej i poza nią, wnoszą gorące modły o dar wiary dla niezliczonej rzeszy pogan a nie tylko sami stowarzyszeni modlą się w tej intencji, ale jeszcze innych do tych modłów zachęcają. A nadto, mówią, ilekroć tego nadarzy się okazja, specjalne kazania o popieraniu dzieła misyjnego pomiędzy poganami. W tym samym celu zwołują zjazdy misyjne oraz urządzają dni misyjne. Pracują nadto nad rozszerzaniem pism misyjnych, tym zaś, w których szczęśliwie dopatrzą się ziarna powołania, ułatwiają potrzebne wykształcenie i wychowanie. Popierają dalej w swej diecezji Dzieło Rozkrzewiania Wiary oraz dwa inne pomocnicze stowarzyszenia, które wspomagają tamto pierwsze.
13. Sami też, Czcigodni Bracia, jako że stowarzyszeniu patronujecie i je popieracie, najlepiej wiecie, ile ono już na rzecz misji zebrało ofiar, a więcej się z tego źródła należy jeszcze spodziewać, gdy ta ofiarność wzrośnie. W każdym jednak razie, jak najmocniej tego sobie życzyć należy, aby na przyszłość nie było ani jednego kapłana, któryby nie gorzał ogniem umiłowania sprawy misyjnej. Przede wszystkim zaś należy przyjść z pomocą Dziełu Rozkrzewiania Wiary, które wśród stowarzyszeń misyjnych pierwsze zajmuje miejsce. Dziełu temu, w niczym jednak nie chcąc uchybić pobożnej jego założycielce ani jego siedzibie, miastu Lionowi, nadaliśmy nowe statuty, wyznaczając zaś mu za siedzibę Rzym, nadaliśmy mu jakoby obywatelstwo rzymskie.
14. Dziełu temu powinni katolicy pośpieszyć ze wzmoczoną szczodrobiwością, dostosowaną do potrzeb zwiększonej dziś pracy misyjnej oraz dla nowej, która w przyszłości powstawać będzie. Jakie i jak wielkie są te potrzeby misyjne, jaka nieraz nędza dolega zwiastunom Ewangelii, można było się przekonać z wystawy watykańskiej. Na tę stronę jednak wielu mogło nawet wcale uwagi nie zwrócić, zajęci oglądaniem tak wielu wspaniałych a dotąd nigdzie nie oglądanych przedmiotów misyjnych. Nie wstyďte się tedy, Czcigodni Bracia i nie uważajcie sobie tego za poniżenie stać się jakoby żebrakami dla Chrystusa i zbawienia dusz. I zarówno pismem, jak żywym słowem, płynącym z głębin serca, upominajcie swoich rodaków, ażeby owa składka, jaką corocznie zbiera Dzieło Rozkrzewiania Wiary, przez ich szczodrobiwość coraz wzrastała i pomnażała się. A to tym więcej, że przecież niema więcej ubogich i nagich oraz bardziej słabych i głodnych i pragnących nad tych, którzy są pozbawieni znajomości Pana Boga i jego łaski najświętszej. Każdy też to zrozumie, że ci, którzy najuboższym z ubogich okażą miłosierdzie, sami również dostąpią miłosierdzia Bożego i nie będą pozbawieni przynależnej im zapłaty.
15. Z głównym Dziełem Rozkrzewiania Wiary łączą się, jak już wspominaliśmy, dwa inne stowarzyszenia. Stolica Apostolska uznała je za własne, wierni przeto powinni je rozszerzać i pomocą pieniężną wspierać przed wszystkimi innymi stowarzyszeniami misyjnymi, mającymi na

celu jakieś specjalne, sobie właściwe cele. Mamy tu na myśli Dzieło Dzieciństwa Jezusowego oraz Dzieło św. Piotra Apostoła.

16. Pierwsze, jak to powszechnie wiadomo, stara się zrzeszać dziatwę, którą się przyzwyczajają, aby grosz do swego oddany użytku, składała na wykup i wychowanie katolickie pogańskich niemowląt, skazanych na porzucenie i śmierć. To drugie zrzeszenie stara się przez modlitwę i przez pomoc pieniężną kształcić należycie w seminariach doborową młodzież krajową i ułatwić jej osiągnięcie kapłaństwa, ażeby z biegiem czasu mogli oni, zostawszy kapłanami, pociągnąć swych ziomeków do wiary Chrystusowej i w tej wierze utwierdzać.
17. Związkowi św. Piotra, jak wiecie, niedawno nadaliśmy za patronkę św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Choć bowiem prowadziła ona życie zamknięte, za klauzurą, obierała jednak sobie tego lub owego misjonarza, ażeby mu nieść pomoc. Za niego stale ofiarowywała Boskiemu Oblubieńcowi swoje modlitwy i dobrowolne czy nakazane pokuty a przede wszystkim ciężką swoją chorobę i dolegliwości. Z tej opieki świętej Dziewicy z Lisieux spodziewamy się dla Dzieła jeszcze obfitszych skutków. Niezmiernie też się cieszymy, że do tego Dzieła zapisało się wielu biskupów na członków wieczystych, i że seminaria oraz różne związki młodzieży zobowiązały się utrzymywać i kształcić jednego kleryka krajowca. A jako te obydwie Dzieła, które słusznie się nazywają pomocniczymi, Dzieła Krzewienia Wiary, ś.p. Nasz poprzednik, Papież Benedykt XV zalecał opiece Biskupów w liście apostolskim, o którym wyżej wspominaliśmy, tak i my nie przestajemy ich zalecać. Ufamy też, że wskutek zachęty Waszej, Czcigodni Bracia, wierni nie dopuszczą do tego, aby niekatolicy, którzy z taką zdumiewającą hojnością wspierają swoich kaznodziejów, głosiciele błędów, przewyższali nas w ofiarności.

OJCIEC ŚWIĘTY ZWRACA SIĘ DO PRZEŁOŻONYCH NAD MISJAMI POGAŃSKIMI, ZWANYCH WIKARIUSZAMI I PREFEKTAMI APOSTOLSKIMI.

18. Do Was teraz zwracamy się, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, którzyście dla swej pracy wśród pogan od lat wielu z gorliwością i roztropnością prowadzonej, zostali wyniesieni do godności Wikariuszów i Prefektów Apostolskich. Naprzód jednak chcemy Wam oraz zostającym pod Waszymi rozkazami i kierunkiem Waszym współpracownikom złożyć najserdeczniejsze uznanie za ten tak wielki w latach ostatnich rozwój misyjnej pracy, ten owoc przypisać należy Waszej ofiarnej i usilnej pracy.

Jakie na Was z racji Waszego urzędu ciężką szczególniejsze obowiązki, jakich by przy tym należało unikać trudności, Poprzednik Nasz tak to mądrze i wspaniale wyjaśnił, iż w tej sprawie nie mamy tu już nic więcej do powiedzenia. Pragniemy jednak wypowiedzieć myśli Nasze co do niektórych spraw i spostrzeżeniami Naszymi podzielić się z Wami, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie Nasi.

TRZEBA SIĘ STARAĆ PRZED WSZYSTKIM O UTWORZENIE W KRAJACH POGAŃSKICH RODZIMEGO DUCHOWIEŃSTWA.

19. A naprzód zwracamy uwagę Waszą na wielką sprawę utworzenia rodzimego duchowieństwa. Jeśli o to, wedle sił swoich, starać się nie będziecie, to przekonani jesteśmy, że wysiłki Waszej pracy misyjnej nie wydadzą należnych owoców, co więcej, opóźni się nawet przez to i na dalsze czasy

odsunie w tych krajach należyte uporządkowanie i urządzenie się Kościoła świętego. Przy tej okazji z radością zaznaczamy, że w niektórych miejscowościach tej potrzebie zaczęto zaradzać. Rozpoczęto mianowicie zakładać tam seminaria, w których młodzież, dająca na przyszłość dobrą nadzieję, kształci się należycie i wychowuje, aby potem, zostawszy kapłanami, mogła swoich współrodaków oświecać w zasadach wiary chrześcijańskiej. Jednak pod tym względem daleko jest jeszcze do tego, co by być powinno.

20. Pamiętajcie, jak to w tej sprawie użalał się poprzednik Nasz, Papież Benedykt XV: „Należy bardzo ubolewać nad tem, że znajdują się jeszcze kraje, do których, wiele już lat temu, zanesiono światło wiary katolickiej, w których jednak kleru rodzimego dotąd niema, albo, co najwyżej istnieje, ale tylko niższego rzędu. Istnieją też narody, dawno już oświecone światłem Ewangelii, które wyszedłszy z barbarzyństwa, doszły do tego już stopnia cywilizacji, że stoją na wysokim poziomie rozmaitych nauk świeckich, wydały znamienitych mężów, a jednak, mimo że już od tylu wieków żyją pod zbawiennym wpływem Ewangelii i Kościoła, jednak dotąd nie mają oni biskupów krajowców, którzy by nimi zarządzili, ani kapłanów, których nauka kierowałaby ziomkami[12].

21. Zawsze będzie dobrze zastanowić się, jaką to drogą i w jaki sposób szerzyła się po świecie Ewangelia święta oraz w jaki sposób był Kościół zakładany. Tylko z lekka dotknęliśmy się tej sprawy przy zamknięciu wystawy watykańskiej. Zazaczyliśmy wtedy, iż, jak to widać z najdawniejszych dokumentów starożytności chrześcijańskiej, duchowieństwo, stawiane przez apostołów na czele każdej nowej gminy chrześcijańskiej, nie było sprowadzone skądinąd, ale wybierane i powoływane z mieszkańców danego kraju. Z tego zaś, że Wam i pomocnikom Waszym Papież Rzymski powierzył urząd apostołski głoszenia poganom Ewangelii, bynajmniej nie należy sądzić, aby kler rodzimy miał tylko służyć misjonarzom do pomocy w rzeczach mniejszych, albo żeby miał być jakimś tylko dodatkiem przy pracy misyjnej. Ku czemu bowiem zmierzają misje, pytamy, jeśli nie ku temu, żeby na tych przeogromnych obszarach ziemi założyć i zorganizować fundamenty Kościoła świętego? A z czegoż ma się ten Kościół składać, jeśli nie z tych samych pierwiastków, z jakich był niegdyś budowany, t. j. z właściwego każdemu krajowi ludu i kleru; ze swoich pobożnych każdego kraju i mężczyzn i niewiast? I dlaczegoż nie ma się dopuszczać krajowców do stanu duchownego, czemu kler krajowy miałby być powstrzymywany od pracy na własnym i rodzinnym zagonie, t. j. od kierownictwa duchowego własne-mi rodakami? Przecież nawet, abyście Wy sami mogli iść z coraz większą gotowością na każdy dzień pomiędzy pogan na połów dusz dla Chrystusa, rzecz tę Wam ułatwi ta okoliczność, iż straż nad swoimi stacjami misyjnymi oraz prace będziecie mogli powierzyć klerowi rodzimemu. Co więcej, w samym rozszerzaniu Królestwa Chrystusowego coraz dalej i dalej, kler rodzimy, ponad wszelkie spodziewanie, staje się wielce pożytecznym; „Kapłan bowiem krajowiec, że znów zapożyczymy słów od Poprzednika Naszego, będąc swym pochodzeniem, zdolnościami, pojęciami, nauką jak najbliższym związanym ze swymi rodakami, niezmiernie może się przyczynić do wpojenia w ich dusze zasad wiary świętej; daleko też lepiej, aniżeli ktokolwiek inny będzie wiedział, jak im trafić do przekonania, stąd też łatwiej wejdzie tam, dokąd przybyszowi będą drzwi zamknięte”[13].

PRZEZ KLER RODZIMY UŁATWIA SIĘ PRACĘ MISYJNĄ.

22. A jakie to wielkie trudności napotykają w swej pracy misjonarze –przybysze dla swej małej znajomości języka krajowego! Nieznajomość ta na tyle im nieraz utrudnia wyrażanie swoich myśli, iż przez to całe ich nauczanie traci na swej sile i skuteczności, nie brak też innych powodów do

trudności, na które należy również zwrócić uwagę, lubo one rzadziej się przytrafiają, albo nawet bez wielkich wysiłków mogą być usunięte.

Oto na przykład, na skutek wojen czy też innych jakich zmian politycznych zmieniają się, na jakimś terytorium misyjnym rządy. I oto nowopowstała władza domaga się usunięcia misjonarzy obcokrajowców z pewnej stacji misyjnej. A i tak może się przytrafić, że sami krajowcy, doszedłszy już do dojrzałości społecznej, chcą rządzić się sami i domagają się, aby władze obce, rządzące dotąd z ich ramienia, urzędy oraz misjonarze kraj opuścili, a nie mogą tych swoich żądań w życie wprowadzić, jedno tylko przez użycie siły zbrojnej. Jakaż wtedy może spaść w tym kraju na Kościół święty klęska, jeśli zawczasu nie zapobiegnie się potrzebom ludu Chrystusowego przez pracę kapłanów-krajowców, mających swoje mieszkania na terytorium misyjnym?

23. Wreszcie i do obecnej chwili stosują się słowa Zbawiciela: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”[14]. Przecież nawet Europa, skąd rekrutuje się najwięcej misjonarzy, już narzeka na brak kapłanów. Braki te stawać się będą jeszcze większe, im bliższą staje się sprawa powrotu, za łaską Bożą, na łono Kościoła braci naszych dysydentów oraz nawrócenie się niekatolików ze swych błędów na drogę prawdy. Wiadomo też wszystkim, że chociaż Pan Bóg do kapłaństwa i stanu zakonnego powołuje nie mniejszą niż dawniej liczbę młodzieży, jednak mniejsza liczba jest posłuszną na głos wołania Bożego.

WIKARIUSZE APOSTOLSCY I PREFEKCI POWINNI NA SWYCH TERYTORIACH SAMI STARAĆ SIĘ O KLER RODZIMY.

24. Z tego wszystkiego, cośmy dotąd mówili, wypada Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, iż każdy z Was obowiązany jest na swym terytorium starać się o taką liczbę kleru rodzimego, która, bez względu na kler napływowy, sama i bez niczyjej pomocy wystarczylaby zarówno do dalszego rozszerzania wiary świętej, jak i do obsługi parafii rodzinnego kraju.

Jak to zaznaczyliśmy, gdziekolwiek już zaczęto zakładać seminaria dla przyjmowania krajowców. Znajdują się one zwykle w środkowym miejscu pomiędzy najbliższymi stacjami misyjnymi, są zwyczajnie oddane pod opiekę jakiemuś zakonowi lub zgromadzeniu. Do tych to seminariów Wikariusze i Prefekci Apostolscy wysyłają przedniejszych młodzieńców i tam ich własnym kosztem wychowują, aby później już jako kapłanów do swych obowiązków przygotowanych do pracy użyć. Dlatego też już nie tylko wyrażamy życzenie, ale chcemy i nakazujemy, aby to, co przez niektórych w pewnych misjach już zostało zapoczątkowane, było zaprowadzone wszędzie i w podobny sposób przez wszystkich przełożonych misji tak, aby żadnego młodzieńca –krajowca, dającego dobre o sobie nadzieje nie odrzucać od kapłaństwa i pracy apostolskiej, naturalnie o ile go Pan Bóg powołuje i daje mu ku temu odpowiednie natchnienie.

25. Bez wątplenia, że im więcej sobie młodzieńców dla należytego ich wychowania weźmiecie, należy zaś brać jak najwięcej, o tyle musicie ponieść większe koszty. Nie upadajcie jednak na duchu, zaufajcie Najdroższemu Odkupicielowi. Jego to Opatrzność sprawi, iż przy wzmożonej ofiarności katolickiej, Stolica Apostolska będzie mogła na ten zbawienny cel dostarczyć Wam większych środków.

NIE TYLKO TRZEBA SIĘ STARAĆ O WIELKĄ LICZBĘ MŁODZIEŻY KRAJOWEJ W SEMINARIACH, ALE TEŻ I O NALEŻYTE ICH WYCHOWANIE.

Jeśli jednak powinniście się o to starać, aby każdy z Was miał w seminarium jak największą liczbę wychowanków, to niemniejszych należy przykładać starań, aby ich należycie wychować, podnieść na szczyty świętości, odpowiadającej wielkiej kapłańskiej godności, pragnących zbawienia współbraci, natchnąć ich duchem apostołstwa tak, aby byli nawet gotowi na wszelkie ofiary. Niezmiernie przy tym jest ważną rzeczą, by nie zapominać o ich należytych i dokładnym wykształceniu zarówno w naukach duchownych, jak i świeckich; kształcenie zaś to w żaden sposób nie powinno być skracane albo sumaryczne, lecz wychowankowie winni przejść zwykły i całkowity kurs przepisanych nauk. Tak urobionych przez Was młodzieńców a odznaczających się nieskazitelnością życia, jaśniejących nadto świątobliwością oraz uzdolnionych do świętego posługiwania, należyście wyćwiczonych w Boskich i ludzkich umiejętnościach, bez żadnej już przeszkody, jeśli się tak Bogu podoba, będzie można później postawić na czele parafii, a nawet oddać im pod zarządek i diecezję.

LUDY NIECYWILIZOWANE NIE SĄ MNIEJ ZDOLNE OD EUROPEJSKICH.

26. Niemądrze bowiem sądziłby ten, kto by tego rodzaju krajowców uważał za ludzi jakoby niższego rzędu i bardziej otępiatego umysłu. Dłuższe bowiem doświadczenie przekonało, że narody zamieszkujące dalekie wschodnie i południowe kraje nie tylko że nie ustępują naszym, ale czasem nawet pod względem bystrości umysłu nas przewyższają i mogą z nami współzawodniczyć. A jeśli w tych ludach niecywilizowanych daje się czasami spostrzec pewnego rodzaju lenistwo umysłowe, to pamiętać należy, że spowodowane to zostało okolicznościami; wszystkie bowiem ich wysiłki umysłowe kierowały się i ograniczały do zaspokojenia potrzeb codziennego życia, a te były bardzo nie wymagające. Jeśliby zaś na to Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie potrzeba było dowodów, to My sami możemy to zaświadczyć. Tutaj bowiem w Rzymie, na oczach Naszych, w tutejszych kolegiach wychowuje się wielu mieszkańców z odległych krajów, kształcą się oni w rozmaitych umiejętnościach –w niczym jednak nie ustępują ani pod względem zdolności umysłowych, ani pod względem otrzymanych z nauk rezultatów naszym alumnom, ale i to się zdarza, że ich pod niejednym względem przewyższają i nad nimi górują.

Słuszność przeto wymaga, abyście nie pozwalali traktować kapłanów-krajowców, jakoby coś pośledniejszego, zdolnego tylko do sprawowania niższych obowiązków duchownych, ile że przez to mogłoby się wydawać, że oni inne aniżeli Wasi misjonarze piastują kapłaństwo, albo że nie są uczestnikami tego samego, co i wy posłannictwa apostołskiego, przeciwnie: tak na nich patrzcie, tak ich uważajcie, jako przyszłych swoich następców, którzy kiedyś staną na czele Kościołów Waszych i rządzić będą parafiami katolickimi, ufundowanymi trudem i potem Waszym.

Dlatego niechaj nie będzie różnic między misjonarzami europejskimi a kapłanami rodzimymi; nie pozwalajcie na jakiegokolwiek pod tym względem podziały, niechaj łączą jednych z drugimi więzami wzajemnego szacunku i miłości.

JAK NALEŻY ORGANIZOWAĆ NA MISJACH KOŚCIÓŁ CHRYSZTUSOWY?

27. Co się zaś tyczy zorganizowania u Was Kościoła Chrystusowego, to, jak o tym już wyżej wspominaliśmy, należy do tej budowy użyć tych pierwiastków, jakie z planu Boskiego Założyciela

do składu Kościoła wchodziły. Stąd wypływa, że do szczególniejszych Waszych obowiązków pasterskich i ten należy, abyście zakładali u siebie zgromadzenia zakonne z krajowców płci obojga. Bez wątpienia bowiem poruszy Pan Bóg niejedną duszę z pośród tych krajowców do wyższych rzeczy i do zachowania rad ewangelicznych pociągnie. Należy jednak w tej sprawie pilnie uważać, aby przywiązanie do własnego Instytutu, skąd inąd nawet słuszne i uczciwe, nie przeszkadzało misjonarzom i zakonnikom pracującym na terenach Waszych do szerszego na tę sprawę patrzenia. Jeśliby bowiem krajowcy życzyli sobie wstąpić do jakiego dawnego zgromadzenia, byleby tylko mieli odpowiednie uzdolnienie i należycie byli przejęci duchem tych instytutów i do zakładania tych instytutów we własnym kraju się nadawali z zastosowaniem właściwej im karności oraz reguły, nie wolno ich odmawiać od tych zamiarów i stawiać im na tej drodze jakichkolwiek przeszkód. W każdym jednak razie należy się dobrze zastanowić i rozważyć, czy nie wypadaloby lepiej raczej założyć nowe zgromadzenie, więcej odpowiadające charakterowi i zdolnościom krajowców oraz potrzebom miejsca i czasu. Nie można też zamilczeć o niezmiernie ważnej sprawie, mającej doniosłe znaczenie w sprawie ewangelizacji pogan, mianowicie o powiększeniu liczby katechistów, czy to europejczyków, czy, co byłoby najlepiej, krajowców. Katechiści owi pomagają misjonarzom w pracy a przede wszystkim uczą katechumenów zasad wiary oraz przygotowują ich do przyjęcia Chrztu świętego; każdy to rozumie, że muszą się oni odznaczać wielkimi przymiotami, aby nie tylko słowem, ale i własnym przykładem pociągali niewiernych do Chrystusa Pana. Toteż, Bracia Czcigodni i Ukochani Synowie, bądźcie przekonani, że katechiści sami przede wszystkim powinni poznać należycie zasady wiary a nadto, w wykładach swoich powinni się dostosowywać do umysłowego poziomu swoich słuchaczy, uczynią zaś to o tyle lepiej, o ile dokładniej poznają usposobienie krajowca.

28. O obecnych współpracownikach Waszych, jak również i o przyszłych już mówiliśmy, do tego już więcej nic nie dodajemy, tylko chcemy jak najmocniej Wam zalecić, abyście to w życie wprowadzili. Spodziewamy się zatem, że skoro to wszystko zostanie wykonane, niezmiernie się przyczyni do szybszego rozkrzewiania wiary świętej.

OJCIEC ŚWIĘTY BARDZO WYSOKO CENI ŻYCIE ODDANE ROZWAŻANIU TAJEMNIC BOŻYCH, CZYLI TAK ZWANE ŻYCIE KONTEMPLACYJNE.

Należy sobie bardzo cenić życie kontemplacyjne; jak zaś wysoko sobie to życie cenimy, może to poświadczyć wydana dwa lata temu przez Nas Konstytucja Apostolska. Tym Naszym pismem ustawy reguły zakonu Kartuzów, zaaprobowane jeszcze przy powstaniu tego Zakonu, poprawiwszy je i zastosowawszy do obecnie obowiązującego Kodeksu potwierdziliśmy i wzmocniliśmy. Jak najmocniej też upominamy przełożonych zakonnych tych zgromadzeń, ażeby ta surowa praktyka życia kontemplacyjnego przez zakładanie tych klasztorów została zaprowadzona i jak najbardziej się rozszerzyła na terytoriach misyjnych. O to samo i Wy, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, się starajcie, upominając wczas i nie wczas.

Nie wątpimy też, że mnisi ci otrzymają od Was odpowiednie miejsca na zamieszkanie, ile że krajowcy, w niektórych miejscowościach nawet w większości jeszcze poganie, są jednak z natury swojej skłonni do samotności, do modlitwy i do kontemplacji. A gdy to mówimy, przed oczyma Naszymi staje wielki klasztor Trapistów w wikariacie Apostolskim w Pekinie. Mieszka tam prawie stu zakonników, większość między nimi stanowią Chińczycy. Ludzie ci praktykują najwznioślejsze cnoty, oddają się ustawicznej modlitwie, życiu umartwionemu oraz pracy a przez to starają się wyjednać u P, Boga dla siebie i niewiernych łaskę Bożego zmiłowania i przebaczenia, przykładem zaś swego pobożnego życia zyskują dla Chrystusa Pana dusze niewiernych.

Z tego, co dotąd powiedzieliśmy jasnym jest, że pustelnicy nasi, przestrzegając jak najściślej ducha reguły, nadanej im przez swego Zakonodawcę, nie biorąc żadnego udziału w życiu czynnym, mogą jednak każdego dnia bardzo wiele przyczynić się do pomyślności pracy misyjnej. Przełożeni tego rodzaju zakonów, gdyby się przychyliłi do Waszych starań i po wzajemnym porozumieniu gdziekolwiek u Was się osiedlili, przyczyniliby się bardzo do zbawienia wielkiej rzeszy pogan a Nam sprawiliby niewymownie miłą i wdzięczną przyjemność.

CO NALEŻAŁOBY OBECNIE ZROBIĆ DLA LEPSZEGO URZĄDZENIA MISJI?

29. Chcielibyśmy jeszcze, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, poruszyć tu sprawy mające na celu lepsze urządzenie naszych misji. Sprawy te były już omawiane przez Poprzednika Naszego, chętnie je tu raz jeszcze poruszamy, sądzymy bowiem, że niemało się to przyczyni do powiększenia wydajności pracy misyjnej. I tak, ponieważ sukces przepowiadania między poganami nauki ewangelicznej, od Was wielce zależy, pragniemy, abyście tę sprawę lepiej a to tak ułożyli, żeby z jednej strony ułatwione zostało samo przepowiadanie nauki chrześcijańskiej, z drugiej zaś aby wzrastała liczba tych, których ona swym światłem oświeca. Dlatego rozszerzajcie stacje misyjne jak najbardziej. Ustanowiwszy zaś centrum misyjne w odpowiednim miejscu, osadźcie tam misjonarzy. Około zaś tego centrum niech się grupują mniejsze stacje, oddane pod opiekę przynajmniej jednemu katechiście. Do stacji tych, w których winna się znajdować kapliczka, misjonarze z głównego domu w ustalone terminy przybywają, wizytują, badając stan pracy, i odprawiają nabożeństwa.

30. Niech też misjonarze dobrze pamiętają, że nie inaczej mają poczynać sobie z krajowcami i nie inaczej z nimi się obchodzić, jedno wedle tego, jak sobie poczynął Boski Nauczyciel, przebywając na ziemi. Zbawiciel zaś zanim rozpoczął nauczać rzesze zwykł był chorych uzdrawiać: „I wszystkich, którzy się źle mieli, uzdrowił”[15], „I szło ich za nim wiele i uzdrowił je wszystkich”[16]. „I zlił się nad nimi i uzdrowił niemocne ich”[17]. Tak samo czynić zalecił apostołom, udzielwszy im do tego władzy „A do któregokolwiek miasta wejdziecie, uzdrawiajcie niemocne, którzy w nim są a powiadajcie im: przybliżyło się do was Królestwo Boże”[18]. „A wyszedłszy chodzili po miasteczkach, opowiadając Ewangelię a wszędzie uzdrawiając”[19]. Niechaj też nie zapominają misjonarze, jak łaskawym i dobrotliwym okazywał się Pan Jezus dla niemowląt, dla dzieci. Przecież nawet własnych uczniów zgromił, gdy próbowali nie dopuścić dziatwy do Mistrza[20].

Tu też miejsce przypomnieć, o czym już na innym miejscu mówiliśmy, a o czym pracujący misjonarze dobrze wiedzą, że w tych krajach każdy, kto ma staranie o zdrowie innych, kto chorych leczy, kto dziecię upieści, czy młodzieńca, ten na pewno zjedna sobie życzliwość i zaufanie ludzkie, ile że serca ludzkie są czułe na dzieła miłosierdzia.

31. Powracając zaś raz jeszcze do sprawy, którą tylko co poruszyliśmy, ostrzegamy Was, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, abyście w miejscach Waszego stałego pobytu i zamieszkania oraz, jeśliby w większych stacjach misyjnych okazała się potrzeba rozszerzenia zabudowań misyjnych albo kościoła, abyście nie wznosili za wspaniałych i bogatych świątyń, czy innych gmachów w przewidywaniu, że posłużą one później jako przyszłe kościoły katedralne albo domy biskupie dla diecezji; na to jeszcze będzie dużo czasu później.

Przecież wiecie, że w niektórych diecezjach, niedawno kanonicznie erygowanych, kościoły katedralne i domy biskupie tylko co zostały pobudowane, a nawet niektóre roboty tam są jeszcze w toku. Niesłusznym też i nieroztropnym jest gromadzenie w jakiejś stacji misyjnej, lub w miejscu Waszego stałego pobytu zakładów i instytucji wszelkiego rodzaju, mających na celu dobro dusz i potrzeby ciała.

Institucje te bowiem, a zwłaszcza jeżeli są większe i poważniejsze, będą wymagały stałej obecności Waszej i misjonarzy Waszych tak, iż wkrótce zaniechacie tego najzbawienniejszego dla dzieła ewangelizacji środka, jakim jest wizytacja całego swojego terytorium. Gdy zaś o tych instytucjach mówimy, to poza ochronkami i szpitalami dla chorych, aptekami oraz szkołkami elementarnymi, których jak najbardziej dla stacji należy pragnąć –zawsze będzie lepiej, jeśli chłopców dorastających, o ile dla uprawy pól nie są konieczni, wyślecie na wyższe studia albo dla lepszego się wykszolenia w rzemiosłach, do szkół przez Was założonych. Upominamy raz jeszcze, abyście w swej trosce nie zapominali o rodzinach biedniejszych w kraju jak również i o ich dzieciach. Chociaż bowiem ubodzy ludzie i prości łatwiej otwierają serca na słowo Boże i chętniej słuchają misjonarza, chociaż Jezus Chrystus powiedział o sobie, że do niego to stosują się słowa Pisma Świętego: „Duch Pański, głosić Ewangelię ubogim, mnie posłał”[21], jednak, pomijając już to, żeśmy zawsze powinni mieć w pamięci owo upomnienie św. Pawła: „Mądrym i niemądrym jestem dłużnikiem”[22], praktyka doświadczenia nas uczy, że za przykładem ludzi znamienitszych w miastach, którzy naukę Chrystusową przyjęli, poszli w ich ślady ludzie ubożsi i prości.

32. To zaś, co teraz na samym końcu mówić będziemy, przyjmijcie, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, z tym powszechnie znanym oddaniem się Waszym, jakim przejęte są serca Wasze dla sprawy wiary i zbawienia dusz oraz wolą gotową do uległości, przyjmijcie zaś jako rzecz najważniejszą. Terytoria, jakie Stolica Apostolska powierzyła Waszej gorliwości Apostolskiej, abyście je dla Chrystusa pozyskali, są nieraz bardzo obszerne. Zdarzyć się może, że liczba misjonarzy z Waszego zgromadzenia nie wystarcza na potrzeby misji. Otóż nie wahajcie się dla opowiadania Ewangelii, dla kształcenia młodzieży miejscowej, lub dla zaspokojenia innych tego rodzaju potrzeb powoływać do współpracy zakonników-misjonarzy, nie należących do Waszej Kongregacji bądź ze zgromadzeń duchownych, bądź, jak je nazywają, świeckich. Tak bowiem sobie postępują biskupi, powołują oni nawet w diecezjach należycie zorganizowanych do pracy zakonników z jednej kongregacji duchownej lub świeckiej, zakonne zaś siostry z innej.

OJCIEC ŚWIĘTY W RAZIE POTRZEBY BĘDZIE TERYTORIA MISYJNE ODDAŁ POD OPIEKĘ ZAKONOM PRZEZ SIEBIE OBRANYM WEDLE SWEGO UZNANIA.

Najsłuszniej w szlachetnej dumie szczytą się zakony oraz zgromadzenia zakonne z powierzonej sobie misji, nawracania pogan oraz rozszerzania własną pracą Królestwa Chrystusowego. Pamiętać jednak one winny, że tych misyjnych terytoriów nie otrzymały na własność, jakoby należne sobie z prawa. Nie, prowadzą one tam swe prace do czasu, wskazanego im przez Stolicę Apostolską, do której z obowiązku i prawa należy troska i czuwanie nad należyтым rozwojem misji. Tego obowiązku Stolicy Apostolskiej Papież całkowicie już przecież nie spełnił przez oddanie zgromadzeniom zakonnym mniejszych czy większych terytoriów misyjnych. Ma on jeszcze inny, większej wagi obowiązek czuwać i starać się wszelkimi siłami, ażeby rzeczzone zgromadzenia do pracy misyjnej w powierzonych sobie stacjach misyjnych wysyłały należyłą liczbę pracowników a przede wszystkim takich, którzy by ze względu na obszar kraju wystarczeli do głoszenia Ewangelii i skuteczną przy szerzeniu Ewangelii pomoc nieśli.

33. Że zaś Boski Pasterz zażąda liczby owiec z rąk Naszych, więc ilekroć będzie się zdawało czy koniecznym, czy też odpowiedniejszym, lub pożyteczniejszym dla dobra Kościoła Świętego, aby terytorium jakieś misyjne z rąk jednego zgromadzenia przeszło pod opiekę drugiego, albo że należy dokonać nowego podziału terytorium lub oddać nowoutworzone wikariaty czy prefektury rodzimemu klerowi albo innym zgromadzeniom do pracy –nie omieszkamy tego dokonać.

OJCIEC ŚWIĘTY GORĄCO ZACHĘCA BISKUPÓW DO ZAJĘCIA SIĘ SPRAWĄ MISYJNĄ.

34. Nic nam nie pozostaje, jak tylko abyśmy Was wszystkich, Czcigodni Bracia, ilu Was jest po świecie katolickim, uczestniczących z Nami w obowiązkach duszpasterskich i jego troskach oraz radościach jeszcze raz upomnieli: starajcie się wspomóc dzieło misji świętych w myśl zasad i środków, o których mówiliśmy. Prace misyjne przez to, wzmocnione jakoby na siłach przyniosą obfitsze na przyszłość owoce.

Wspólnym zaś tym przedsięwzięciom raczy użyć swej łaskawej i troskliwej opieki Przenajświętsza Królowa Apostołów, Maryja.

Pod opiekę Jej Macierzyńskiego serca na Kalwarii został oddany cały rodzaj ludzki. A gdy tak jest, kocha Ona i opiekuje się zarówno tymi, którzy nie wiedzą o tern, iż zostali przez Chrystusa Pana odkupieni, jak i tych miłuje, którzy korzystają już z tego dobrodziejstwa.

Jako zaś zadatek łaski Bożej i świadectwa Naszej życzliwości udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i ludowi błogosławieństwa Apostolskiego z całego serca.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 28.II.1926 roku, pontyfikatu naszego piątego.

Pius Papież XI.



i

ⁱ Przypisy

[1] Papieża Benedykta XV.

[2] 2 Kor 7,5

[3] Iz 58,1

[4] J 4,24

[5] Ps 24,10

[6] 1 Tym 2,4

[7] J 13,35; 15,12

[8] Mk 16,15

[9] Mt 9,38

[10] Mowa o wojnie wszechświatowej.

[11] 1J 4,1

[12] Encyklika „Maximum illud”

[13] Encyklika „Maximum illud”

[14] Łk 10,2

[15] Mt 8,16

[16] Mt 12,15

[17] Mt 14,14

[18] Łk 10,8-9

[19] Łk 9,6

[20] Mt 19,13-14

[21] Łk 4,18

[22] Rz 1,14